

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doreczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k.
Nadstanie i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, o kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Grobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji: Administracja i Biuro: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadsyłających nie zwraça się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przepłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Zwycięskie walki nad Dźwiną.

Warszawa, (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 14. bm. 1920.

Front litewsko-białoruski:

Po zaciętej walce oddziały nasze zajęły stację Ruzony na linii kolejowej Dynaburg—Psków. Wskutek jednoczesnego odcięcia tejże linii przez szybko postępujący atak lotewski na północ od nas, położenie wojsk bolszewickich od strony Dynaburga stało się bardzo trudne. Rozpaczliwy kontratak bolszewicki na północ od Dźwiny, koło stacji kolejowej Bałtin, oddziały nasze odparły, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci, oddział partyzancki przy udziale naszego patrolu rozbił na wschód od Sławeszna batalion wywiadowczy bolszewicki, a następnie zajął przejściowo stację i miasto Owrusz, biorąc dużo zdobyczy i jeńców. W wyprawie tej odznaczył się podporucznik Studziński z 22. pułku piechoty.

Front wołyński:

Ożywiona działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Kuliński.**

Zjazd delegatów Ziemi wileńskiej.

Wilno, (PAT.) W dniach 8 i 9 stycznia br. odbył się tu zjazd prezydium rad ludowych ziemi wileńskiej. Obecnych było 23 delegatów, reprezentujących pięć powiatów ziemi wileńskiej. Przewodniczył p. Stefan Wilczyński, prezes powiatowej rady ludowej. Ze sprawozdania delegatów wynika, że w powiatach wileńskim, lidzkim, oszmiańskim, trockim i święciańskim powstały na podstawie wyborów powszechnych rady ludowe, jako wyrazicielki dążeń ludności ziemi wileńskiej.

Rady te postawiły sobie za cel działalność w kierunku przyłączenia wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej i obrony na forum międzynarodowym praw naszych do tych ziem. W powiatach dziśnieńskim, wileńskim i nowogrodzkim rady ludowe są dopiero w stadium organizacji. Poza wymienionym celem politycznym rady ludowe dążyć będą do jak naj-

rychlejszego uskutecznienia odbudowy terenów zniszczonych przez wojnę. Zjazd przyjął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą wolę ludności wcielenia ziemi wileńskiej do Polski w imię hasła równi z równymi, wolni z wolnymi. Uznawszy plebiscyt na tych ziemiach za zbyteczny zobowiązał się czuwać nad rozciągnięciem na ziemię wileńską praw i ustaw obowiązujących w całej Rzeczypospolitej. Zjazd wystąpił telegramy hołdu i czci dla Naczelnika Państwa i Sejmu.

Krwawe zaburzenia w Berlinie.

Berlin, (PAT.) We wtorek rozpoczęło się w niemieckim zgromadzeniu narodowym trzecie czytanie ustawy o radach fabrycznych. Niezawisli socjaliści i komuniści postanowili wykorzystać chwilę, celem urządzenia napadu na gmach sejmu Rzeszy. Przed budynkiem sejmowym zebrali się ogromne ilości demonstrantów, które zaatakowały straż bezpieczeństwa i policję ustawioną przed sejmem Rzeszy. Policja i straż bezpieczeństwa musiały uczynić użytek z broni palnej i karabinów maszynowych, przyczem było 30 trupów i około 100 rannych. Także i kilku członków straży bezpieczeństwa padło ofiarą walki.

Równocześnie na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zażądali niezawisli socjaliści ze względu na zajęcia przed gmachem sejmu Rzeszy zamknięcia posiedzenia, przyszło do burzliwych scen, przyczem prezydent Rzeszy wykluczył trzech niezawisłych socjalistów z posiedzenia. W końcu odroczono posiedzenie, następnie naznaczono na środę 14 bm. Ma zabrać na niem głos kanclerz Rzeszy.

Wieczorem panował w Berlinie zupełny spokój. Prezydent Rzeszy zawiesił nad Północnym Niemcami stan oblężenia, minister obrony krajowej Noske objął władzę wykonawczą nad Berlinem i nad Marchią brandeburską.

PRASA BERLIŃSKA O ZAJŚCIACH.

Wiedeń, B. K. z Berlina. „Polit. Parlament. Nachrichten“ dowiadują się z kół parlamentarnych, że niezawisli socjaliści oświadczyli gotowość nieprzeszkadzania nadal w obradach zgromadzenia narodowego i zakomunikowali tę uchwałę innym frakcjom w ciągu wieczora. „Lokal Anzeiger“ natomiast donosi, że w pewnych kółach niezawisłych socjalistów zaprzeczają, jakoby zostały złożone w tym kierunku jakies wiążące przyrzeczenia.

Wiedeń, B. K. z Berlina. Omawiając wczorajsze zajęcia przed gmachem parlamentu pisze „Berliner Tageblatt“, że stanowią one walkę o parlament i że nie miały w historii parlamentu niemieckiego nic równego. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że nie policja, lecz masy były stroną atakującą. Policja i straż bezpieczeństwa wstrzymały się z użyciem broni, dopóki nie pozostał im żaden inny środek, ażeby przeszkodzić wtargnięciu mas do gmachu sejmu Rzeszy. „Vorwaerts“ nazywa wczorajsze zajęcia zbrodnią i czynem lotrowskim, za które musiało 50 ludzi niewinnych zapłacić swoją krewią. „D. allg. Ztg.“ zwraca uwagę, że ze względu na stan oblężenia zakazane są wszelkie demonstracje i liczne zgromadzenia.

ZAWIESZENIE DZIENNIKÓW.

Wiedeń, B. K. z Berlina. Na podstawie rozporządzenia o stanie oblężenia zabronił minister obrony krajowej druku i rozszerzania dzienników: die Freiheit i Rote Fahne na całym obszarze stanu oblężenia.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Berlina. Nie ulega wątpliwości, że demonstracja przed gmachem sejmu Rzeszy miała na celu wtargnięcie do wnętrza gmachu i rozbięcie zgromadzenia narodowego. Komuniści planowali widocznie dyktaturę rad. Z tego powodu wpędzili przywódcy masy nagromadzone przed sejmem Rzeszy na oddziały straży bezpieczeństwa.

KOMUNIKAT BIURA WOLFFA.

Berlin, B. Wolffa. Wśród tłumy, który oblegał gmach sejmu Rzeszy rozrzucano w wielkiej liczbie pisma ulotne partii komunistycznej niemieckiej. W pismach tych postawione są następujące żądania: Internowanie i rozbrojenie wojsk Bermonta, aż do zawarcia pokoju z Rosją sowiecką, dalej odesłanie rosyjskich jeńców wojennych z Niemiec do ojczyzny, natychmiastowe podjęcie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją sowiecką, zafiechanie wszelkiego pośredniego popierania rosyjskiej kontrrewolucji. Te pisma ulotne w związku z podżegającymi mowami różnych agitatorów, spowodowały tłum do rzucenia się na straż bezpieczeństwa.

OCHRONA GMACHU SEJMOWEGO.

Wiedeń, (B. K. z Berlina). Gmach sejmowy Rzeszy został obsadzony dziś posterunkami i oddziałami straży bezpieczeństwa. Dojście do tego kordonu jest dozwolone za szczególnymi legitymacjami tak, że okolica gmachu parlamentu jest zupełnie pusta. Na pobliskich ulicach, jakoteż w budynku gmachu sejmu

PIOTR ALTENBERG.

PRZEDWIOŚNIE.

Przekład W. M.

Bładobłękitne niebo zaplęnięte wiosennym oparciem. Miedziane kopuły lśnią barwą fioleto. Fryz nagich greckich postaci odbija od złotego tła, jak piękny trójkąt na siennej tablicy łupkowej. Czarne kwadrygi pędzą ze swych wąskich podstaw, jakby prosto w niebo wiosenne. Brunatne konary tworzą na błękitnie nieba niby uczniowskie pogmatwane bazgry, topole pręży się w górę, niby za wąskie, postrzępione wieżyczki kościelne. Przedwiośnie.

Pokręcone i splecione gałęzie mają już jasne przyłaszczki, a kosy obdzierają zimowe powróśla słońca i z całym zuchwałstwem młodoci, każdy miał wery z dziesięciu. Jakby umykały przed kotem, udawały — straszne uciekanie — na żarty. Na pustych jeszcze rabatach kwitł gdzieś żółty bratek, a gdzieś znowu szafirowy hyacynth, które bez szkody ogrodnika ginąc sobie mogły.

Ze stawków pospuszczanych, oczyszczonych sterczały dawne poręcze brzożowe, na których późniejszej oprze bujna roślinność szuwaru i sitowia.

Dzieci średniej rasy, skąpej urody, a starannej hodowli gromadziły się tu, próbując zabawy, a skokami i krzykiem przełamowały zenadę pierwszych zaznajamiania się z sobą.

— Proszę pani, czy mogę zdjąć kapelusz?

— Non, ma petite, le soleil printanier — — —

— Ach, spring — sun is good for all, for soul and body — powiedziała elegancka angielfka, guwernantka uroczego chłopaka, mającego na imię nieprawdopodobnie nazwę — Selthere.

— Eh bien, donnez votre chapeau — — —
— Merci, vous etes bonne comme Jeanne d'Arc.
— C'est sa maman qui lui parle litterature — — —
— Mais elle est avancee tout de meme, cette petite — — —
— Trop. Elle est le genie de la famille. Vous savez, chaeune en a un.

Pan o długim, zapiętym palcie siedział, obserwując kontury dachów i pogmatwane konary na błękitnym tle nieba, puszyste przyłaszczki na krzewach i guwernantki, żyjące w łagodnej rezygnacji wśród sfer, z którymi nie mogły mieć żadnej łączności. Obawiały się bardzo katarów, djarli albo przemęczenia dla swych wychowanków. Przez całą zimę dzieci zamknięte w ogrzanych, dywanami wysłanych pokojach, a potem na dworze, na wietrze — — — proszę bardzo?!

— La petite a tousse cette nuit — — —

— Madame, c'est le printemps — — —

— Mais, mademoiselle c'est a vous de corriger les inconvenients du printemps.

— Il faisait si beau, si Maud — — —

— Le printemps — — — mais il n'est pas fait pour vous mademoiselle, il est une institution d'hygiene, j'espere.

Pan o długim zapiętym palcie, obserwował te osoby, przywiedle Julje i zrezygnowane Eleonory, odczuwając ciężkość ich życia. W taki dzień mógł Budda układać swoją naukę, a święty Augustyn zwrócić się w swe wnętrze i zasnąć w sobie. W takie dnie idą ubogie dziewczyny nad Dunaj, a prawdziwi poeci uśmiechają się ze swych utworów. W takie dnie odchyła się aureole świętości, rozpada i staje się ziemią!

Nagle zawołały małe dziewczynki:

— Ależ Rozmarynko, Rozmarynko psujesz nam rondo, czy ty nie widzisz?!

Pan spojrział i zobaczył nadziemskiego anioła o brunatnych kędziarach, który psuł rondo.

Stała zażenowana w brązowym welwetowym żakiecie z ogromnymi perłowymi guzikami.

— Rozmarynko ustąpże — — —

Zwolna ccała się z rondo, w którym uprawiano — — — szkołę — — — piłki.

Pan odczuł:

— Najśodsza, najmilsza, najukochańsza — — — a pomyślał — — — jakżeś ty bledziutka i delikatna — — — całe przedwiośnie w twoich uroczych dostojnościach!

O Boże! co z ciebie za Szekspir! Zniweczone i kielkujące sprowadzasz na wiosenną lawkę i rzucasz ku sobie ich dusze — Rozmarynko, — — — czemuś ta! a blada i wątła?! Czy może dusza twa przeświecła ciało, jak słońce wewnętrzne, które wszystko rozjaśnia?! A może nie sypiasz dość długo? Może za twar-da twoja poduszeczka — może za miękka, za wysoka albo za niska? Powinnabyś sypiać przy otwartych oknach, aby twe płucka z każdym oddechem świeżego czerpały powietrza. Twój oddech — — — Całami nocami czuwałbym nad nim, liczyłbym każdy od 8 ej wieczór do 9 ej rano. A potem cichutko odszedłbym od twego łóżeczka, aby ci zgotować owsianę kakao. Trzy razy zakłębłby musiało, zanimbym je podał. Odczekałbym twego przebudzenia. Potem powiedziałbym:

— Niech się święci dzień twój! Votre jeunesse est servie! Tak Rozmarynko, zdrowie twoje stałoby się moją idee fixe słodką a dręczącą. Za różowość twych policzków życie bym oddał. Nosiłbym cię — na barana — przez kwietne ogrody, spoczywałbym z tobą na cienistych polanach leśnych i czytałbym ci: Gribouille l'ane savant, Les vacances, Le prince Shi-Shi. A w twoje nadziemsko cudne oczy wlewałbym potoki życia i miłości z moich. Wzajem w uroczej za-

Rzeszy są ustawione karabiny maszynowe. Oddziały Reichwehru nie zostały dotychczas powołane do służby. Koło gmachu parlamentu, jak wogóle w mieście, panuje zupełny spokój.

DYSKUSJA W ZGROMADZENIU NARODOWYM.

Berlin. (PAT.) W zgromadzeniu narodowym rozpoczęła się dziś o godz. 10.45 przedpołudniem dyskusja nad drugim czytaniem ustawy o radach fabrycznych. Jako pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy Bauer i oświadczył: Nowa sesja zgromadzenia narodowego została zwołana, ażeby zatwierdzić ustawę ważną dla robotników i funkcjonariuszy. Podczas posiedzenia podjęto haniebną atak na parlamentaryzm i na demokrację, atak nie mający w historii niemieckiego parlamentaryzmu niczego równego. Smutną winą wypełnienia tego rodzaju czynów, spada na niezawisłych socjalnych demokratów, (Oflaski na prawicy i centrum, burzliwe protesty na skrajnej lewicy. Burzliwe protesty niezawisłych socjalistów wzmagają się tak, że kanclerz nie mógł swej mowy dokończyć). Posiedzenie trwa dalej.

Austria i Czechy.

Wiedeń. N. Fr. Presse z Pragi. Rokowania praskie zostały 13. stycznia ukończone. Traktat węglowy nie doszedł do skutku. Wedle doniesień praskich, zaofiarowali Czesi ilość węgla wynoszącą 3% ich produkcji, podczas gdy traktat z lata roku ubiegłego, zobowiązywał Czechów do dostarczenia 8% ich produkcji. Te 3% zostały obiecanie pod warunkiem, że Austria uzdzieli kompensatę w towarach na rzecz Czech. Rząd austrijski nie przyjął tej propozycji i w ten sposób podróż praska zakończyła się w jednym z najważniejszych punktów bez pozytywnego rezultatu.

Praga. „Prager Tagblatt” donosi, że w kwestji dostaw cukrowych doszło po długich dyskusjach do porozumienia, wedle którego Austria otrzyma z tegorocznej kampanji razem 2000 wagonów cukru. Jeżeli rezultat kampanji się polepszy, wówczas otrzyma Austria dodatkowo jeszcze 500 wagonów. Cena wynosi przeciętnie 15 czechosłowackich koron za kg.

Praga. (Cz. B. P.) Obydwa rządy zgodziły się na podjęcie normalnej dyplomatycznej komunikacji i na zamianę reprezentacji istniejących już w obu stolicach w normalne poselstwa. Kierownikami zostali wyznaczeni na Wiedeń: Dr. Robert Hliefeder, w Pradze Dr. Ferdynand Matek. Obaj ci reprezentanci przedłożą odnośnym rządóm swoje pisma uwierzytelniające.

Kanclerz Dr. Renner odjechał ze wszystkimi sekretarzami z wyjątkiem sekretarza stanu dla komunikacji o godz. 9.38 wieczorem do Wiednia. Na dworcu pożegnał go prezydent ministrów Tusar i minister spraw zagranicznych Dr. Benesz.

Wiedeń. „N. Wr. Tagblatt” z Pragi. Ze wszystkich komisji postąpiła najdalej w swoich rezultatach komisja finansowa. Rokowania zostały prawie zupełnie ukończone. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie depozytów, znajdujących się w obu państwach. Uregulowanie interesów obu państw tak publicznych, jak i prywatnych, nastąpiło w ten sposób, że odbędzie się kompensata nie między prywatnymi osobami, lecz między oboma państwami. Saldo na korzyść Czechosłowacji miałoby być wyrównane w papierach dłużów przedwojennych. „N. Wr. Tagblatt” zwraca

mianie pilnym piękno twego świata, mające źródło w dziecińności twojej!

Siedział sobie w długim zimowym palcie i śnił — o przedwiośnie — a był, jak te bezlistne, okrutnie splecione konary, które poczuły w sobie pędy do kwiecia Bożego.

Splukana, zmieciona ciepłym powiewem była cała tkanina kłamstw z dorosłymi, z piastunami pragnień!

Jakiego znaczenia nabiera przedwiosenny dzień!? Na wzgórku żwiru tupiesz nóżkami Rozmarynko. Dwa razy wiatr zrywa ci kapelusz. Poprawiasz włosy. Parasolka rysujesz arabeski. Jakiś chłopczyk potrącił cię, zdziwiona patrzysz za nim.

Lapiesz piłkę — — nie, upuściłaś ją.

Całujesz twą guwernantkę.

A teraz znużona wypoczywasz.

W ogrodzie chłodno się robi. Wszyscy się rozciodzą.

Rozmarynko! Rozmarynko — — —!

Wstał i powoli wyszedł z ogrodu w mroczne miasto. — —

Przyszedł do domu. Stół był już nakryty do kolacji, jakaś woń mdłej swojskości i porządków unosiła się w pokoju. Malutka siostrzeniczka wybiegła naprzeciw niego z powitaniem.

Dziecko było różowe, nabite jak rzodkiewka. Tryskało z niej zdrowie i podstawowe siły, pociecha dziadkostwa i innych.

On jednak usiadł milczący nie zwracając uwagi na rzodkiewkę.

Babcia powiedziała:

— Nie bądźże taki! Chodź Myszko, dał pokój wujkowi — bo jakiś zły!

On wypoczywał po wiosennym dniu, skrzył nieco płomień lampy, podczas gdy babcia zabawiała małą, wdziękając jej lewą rękawiczkę na prawą rękę.

— Buci, użko ty! — szepnęła mała.

Babcia nie odpowiedziała wcale.

uwagę, że tego rodzaju załatwienie sprawy, stanowi niebezpieczeństwo dla Austrii, która nie potrafi sprostać ciężarom. Celem definitywnego uregulowania tej sprawy, potrzebne są rokowania obu państw z koalicją. Przeciwno przeniesieniu siedziby państwowego akcyjnych ze strony austrijskiej, nie podniesiono zasadniczych zarzutów.

Wiedeń. (B. K. z Pragi). Komisja dla spraw handlowo-politycznych i cywilnych odbywała dalej swoje obrady w poniedziałek i we wtorek. Wynikiem obrad jest projekt specjalnego układu państwowego między Czechosłowacją a Austrią w sprawie udogodnienia stosunków handlowych. Projekt ten, wymagający jeszcze zatwierdzenia obydwu rządów, obowiązywać ma na czas nieograniczony z dwumiesięcznym wypowiedzeniem.

Szalona burza morska.

Wiedeń. (B. K. z Londynu). Od trzech dni szaleje burza, dochodząca w szybkości do 100 km. na godzinę. Dotychczas nie ustala ona i niema oznak, by osłabła. Większa część linii telegraficznych i telefonicznych jest przerwana. Między Londynem, Brestem i Serdiffeem a Glasgowem i New Castle niema komunikacji. Z powodu przerwania ńrutów nie są znane jeszcze wszystkie wypadki. Wiele okrętów rozbiło się lub zatoneło.

Orkan w Wiedniu.

Wiedeń. „Wr. Allg. Ztg.” donosi, że od godz. 1.30 popołudniu szaleje we Wiedniu orkan tak silny, że wyrывa cegły z dachów, obala wozy a nawet uszkadza domy. Na placu Neumarkt wydarzyło się kilka wypadków zranień przez spadające cegły i szyldy.

Wiadomości telegraficzne.

TRAKTAT POKOJOWY Z WĘGRAMI.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Podczas, gdy konferencja pod przewodnictwem Cambona badała węgierskie pełnomocnictwa, nie zostały pełnomocnictwa przedstawicieli koalicji do tej chwili włączone delegacji węgierskiej. Nastąpi to dopiero za 3 dni.

Mimo zapowiedzi szeregu pism, że wręczenie traktatu pokojowego nastąpi we czwartek, panuje w kołach poinformowanych opinia, że ta ceremonia odbędzie się dopiero za 10 dni. Postanowienia co do odszkodowania, jak i postanowienia wojskowe, ulegną pewnym zmianom, które wymagają nowej redakcji. W międzyczasie zajmuje się delegacja węgierska przygotowaniem noty, która będzie opracowana definitywnie po wręczeniu warunków pokojowych. Terytorjalne postanowienia zostaną najprawdopodobniej niezmienione.

Nie jest jeszcze pewnem, czy nastąpi uznanie Węgier wyraźnie jako republiki, jak to było z Austrią. Jest możliwe, że delegacja węgierska poruszy sprawę monarchii jeszcze w ciągu rokowań pokojowych. Hr. Apponyi przygotowuje na czas ceremonji wręczenia warunków pokojowych wielką mowę, a delegacja węgierska obiecuje sobie, że ta mowa wywrze wrażenie.

USTALENIE GRANIC ZAGŁĘBIA SAARY.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Liga Narodów wybiere 16. stycznia komisję, której zadaniem będzie ustalenie granic Zagłębia Saary.

PORT GDAŃSKI.

Gdańsk. (PAT.) Z powodu wcielenia półwyspu Hela do Polski, przejdzie większa część latarni morskich na okolicznych wybrzeżach pod zarząd Polski. W myśl polsko-niemieckiego układu latarnie morskie w Oksywiu Hela, Jastarni, Rożywiu mają być zarządzane przez urząd budowy portu w Stollmuende do 1. lipca 1920 na rachunek Polski.

NIEMCY O PRZYSZŁOŚCI GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki niemieckie omawiają obszernie sprawozdanie przewodniczącego rady miejskiej gdańskiej z dziedziny gospodarczej za rok ubiegły. W sprawozdaniu tem czytamy między innymi: Jeżeli Gdańsk, czego należy oczekiwać, stanie się głównym portem Rzeczypospolitej Polskiej — wówczas w mieście naszym rozwinie się w najbliższych latach bujne życie ekonomiczne i miasto wróci pod względem żeglugi do tego znaczenia, jakie miało w dawnych latach.

UROCZYSTOŚĆ POŻEGNALNA W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. (PAT.) Niemiecka rada ludowa wyznaczyła na sobotę 17 bm. wielką pożegnalną uroczystość oddania Bydgoszczy przez Niemcy, na którą zaproszono całą ludność niemiecką Bydgoszczy i przedmieść. Bliższe szczegóły mają być jeszcze podane.

ZWIĄZEK GOSPODARZY NIEM. W BYDGOSZCZY.

Gdańsk. (PAT.) W Bydgoszczy powstał związek niemieckich gospodarzy rolnych w Polsce. Celem związku jest zastępowanie i obrona interesów jego członków w Polsce przy pomocy wszelkich konstytucyjnych i prawnych środków. Związek opiera się na podstawie narodowej, członkowie jednak — jak za-

znacza wydana odezwa — będą lojalnymi obywatelami polskimi i wyraźnie odrzucają myśl jakiegokolwiek irredenty.

SPRAWY BALKAŃSKIE.

Wiedeń. (B. K. z Paryża. Clen encau, L. George i Nitti wysłuchali dziś przedpołudniem dalszych wywodów o ogólnej sytuacji w Jugosławii. Także w sprawie tureckiej nastąpiła wymiana zdań. Zagadnienie adriatyckie i sprawa Rjeki miały być omówione na posiedzeniu popołudniowym. Venizelos miał wydać opinie w sprawie północnego Epiru, atoli jego referat został odroczony do późniejszego terminu.

HOOVER W SPRAWIE ZAOPATRZENIA EUROPY.

Waszyngton. (Biuro Reutersa). Hoover oświadczył w komisji budżetowej Izby reprezentantów, że zaopatrzenie Europy w środki żywności aż do najbliższych dniw nie będzie zbyt wielkim ciężarem dla Stanów Zjednoczonych, które w ostatnim roku udzieliły Europie pod rozmaitą formą dwa i ćwierć miljarda dolarów zaliczki. Na ten rok wystarczy 150 do 200 mil.

W nocy otrzymaliśmy urzędowe wyjaśnienie Dyrekcji kolejowej we Lwowie, z którego wynika, że przyczyną pożaru była eksplozja benzyny i eteru, wiezionych przez jednego z podróżnych, oraz że cztery osoby zostały zupełnie zwęglone tak, że trupów agnoskować nie można.

TERROR CZERWONY W ODESIE.

Odesa. (Ajencja Dacia). Miasto jest zupełnie oddane na pastwę czerwonego terroru. Wszystkie konsulaty i władze opuściły miasto i przeniosły się do Konstantynopola. Kolonisci niemieccy sprzedają swoje mienie i emigrują do Ameryki.

ZWYŻKA KURSU MARKI ZA GRANICĄ.

Poznań. (PAT.) Dziś na giełdzie berlińskiej marka polska była notowana po kursie 60 fen. Zwyczaj ta stoi w związku z podpisaniem traktatu pokojowego, bezpośrednio jednak przyczyną jest to, że ludność niemiecka na terenach plebiscytowych czyni za pośrednictwem banków ogromne zakupy marek polskich, których zwyczaj jest stała.

Gdańsk. (PAT.) Duńskie towarzystwo okrętowe Det Ferende — Dampskibsselskab wprowadziło regularny ruch okrętowy między Kopenhagą a Gdańskiem.

Na linii kursować będzie parowiec Moskow co tygodnia.

Gdańsk. (PAT.) „Danzig. N. Nachrichten” piszą jak się dowiadujemy sir Reginald Tower wysoki komisarz ententy w wolnym mieście Gdańsku w najbliższych dniach przybędzie z powrotem do miasta.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą, że od jutra począwszy wchodzi w życie nowe podwyższenie opłaty pocztowej.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). W czasie wyboru prezydenta w dniu 17. stycznia będzie zamek wersalski pilnowany przez 750 żandarmów i 4500 żołnierzy.

SEJM.

Rozprawa walutowa.

Warszawa. 14 stycznia. (PAT.) Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą walutową.

P. Wojdallński wytyka rządowi, że prze 14 miesięcy nie zrobił nic dla unormowania stosunków walutowych i nie zaciągnął pożyczki wewnętrznej ani nie starał się uporządkować systemu podatkowego, lecz zaspakajał cały budżet państwa drukowaniem banknotów, powodując tem szaloną zniżkę tychże. Bezpośrednim powodem szalonego obniżenia się kursu marki są wydatki koronowe skarbu, zwłaszcza na cele wojenne, niepokrywane w dostatecznej mierze przez żądania koronowe skarbu, a chociaż korona poszła w górę, jednak kupcy i producenci nie obniżyli cen w Małopolsce. Z dzielnicy markowej zaczęły artykuły pierwszej potrzeby napływać do dzielnicy koronowej, a osiągnawszy tam tendencję zwykłą, zaczęła iść w górę także w dzielnicy markowej. Za czasów Bilińskiego zwyczaj ta osiągnęła rekord.

Mowca polemizował następnie z argumentacją p. Federowicza, poczem zaznaczył, że minister Grabski na podstawie siły kupna marki i korony oraz kursu zagranicznego marki doszedł do relacji 70 fenigów. Ta relacja jednakże nie przeszkadza napływowi koron obcych do Polski, a tych koron niestemplowanych jest w świecie aż 20 miliardów. Jedynym niezawodnym sposobem powstrzymania napływu tych obcych miliardów jest niższa relacja korony. Dlatego stronictwo mowcy zaproponowało relację niższą od relacji ministerjalnej mianowicie 60. W dalszym ciągu swoich wywodów wykazał mowca, że kurs marki podnieść się musi. Wytoczono w prasie małopolskiej zarzut, że niższa relacja korony губimy Śląsk cieszyński. Zarzut ten nie jest słuszny, gdyż musimy mieć przed oczyma nie tylko Śląsk cieszyński, ale i Górny Śląsk, Mazury i Warmię. Z tego powodu postanowiliśmy postawić w komisji budżetowej wniosek ustanawiający relację 65 fenigów, podkreślając równocześnie gotowość przyjąć z pomocą ludności małopolskiej. W ten sposób wystąpiliśmy przeciw kapitalistom i spekulantom. Ponieważ ten nasz wniosek nie uzyskał większości w komisji i nie mamy na-

dzieci, ażeby uzyskał ją na plenar. Izby, przeto imieniem klubu NZL. oświadczam, że głosować będziemy za relacją 70 fenigów, która ma największą szansę przejęcia.

Następny mówca p. Diament podkreślił, że mowca i poprzedni rozważał sprawę ze stanowiska gospodarczego, gdy tymczasem istota wniosku jest polityczna. Spór, jaki powstał, jest wyrazem sprzeczności między 2 dzielnicami. Mowca wykazuje, że Małopolska zawsze dążyła do połączenia się z innymi dzielnicami i wcale dla tego celu ofiar poniosła. Dziś jedna z głównych trudności, dzielących dzielnicę jest sprawa dwóch walut. Fakt istnienia w państwie dwóch walut wywołuje sprzeczność interesów i nie pozwala na ostateczne zlanie się dzielnic.

Sprawa jest trudna i z tego powodu, że Polska nie posiada dotąd własnej waluty. Konstrukcja not naszej państwowej Kasy pożyczkowej jest nieszczęśliwa. Państwo w swoich notach przyznało się samo do długów, nie określając ich wysokości. Jest to weksel, który nie ma liczb. Rachunek nie może być przeprowadzony tam, gdzie na stronie marki nie jest określona cyfra. Ministerstwo skarbu przedłożyło nam miernik mierzący siłę korony względem marki, ale zagadnienia tego żaden rachmistrz nie rozwiązał. — A jednakże trzeba tę kwestję rozwiązać. Uczynić to można opierając się na poczuciu ludności. Ile ten bilet jest wart. Ja nie znajduję innego miernika, jak tylko przedwojenny. (Poruszenie wśród posłów Wielkopolskich).

Poruszenie to, które zauważyłem byłoby słusznym, gdyby się tyczyło marki niemieckiej. Podkreślam tu, że kurs marki polskiej musi się podnieść i rikt w to nie wątpi. Nieraz słyszeliśmy, że gdybyśmy poszli za wskaźnikiem uoczuca ludności, byłoby to ze szkodą Państwa. Tak nie jest. Interesu skarbu nie należy wiązać z tą sprawą. Jeżeli zamieni się korony na marki polskie, a tych marek polskich razem ze świeżo wydanymi będzie około 16 miliardów, które wymienić będziemy musieli na złoto, wówczas przyjdzie czas na ofiarę całego społeczeństwa. Dziś jednak sprawa ta jest przedwczesna, dziś przedewszystkiem mamy tu sprawę między jedną dzielnicą a drugą. Nieraz zaś relacja marki do korony, byłaby w tej chwili dla Państwa bardzo skuteczną, lecz do rozwiązania tej kwestji jest jeszcze daleko.

Na razie trudno oznaczyć kiedy się marka zacznie podnosić. Nie jesteśmy bliżej wzrostu kursu marki z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport. Pan referent większości zaznajomił nas wczoraj z faktem, który musi mieć największe znaczenie dla kursu marki za granicą, zdradził bowiem tajemnicę, że minister skarbu wydał nową emisję marek bez zezwolenia Sejmu. To jest podważaniem ostatecznej podstawy naszej marki, bo podstawa ta leży w tym, że rząd nie może wydawać więcej, niż Sejm pozwoli. Ludność w Małopolsce odczuwa stosunek marki do korony nie tylko za pośrednictwem giełdowego kursu, ale tylko w ten sposób, że nie będzie miała dość środków obrotowych, skutkiem czego w całej Małopolsce nastąpi rychła podwyżka cen i drożyzna i dlatego tak bardzo nam zależy, ażeby zbliżyć te dwie jednostki do siebie. Można by o tem mówić spokojnie, gdyby z tej strony izby nie wychodziły ustawiczne protesty. (Powstaje wrzawa na ławach Wielkopolan, która trwa dłuższy czas — marszałek dzwoni, głos z ław posłów poznańskich: w obcym państwie nigdy nas nie spotkała taka obelga, jak tutaj).

Ja dokładam starań, ażeby się nie gorączkować i proszę panów nie nadużywać mego spokoju. Sprawa między Małopolską a Polską nie jest sprawą dzielnicową, trzeba ją oceniać ze stanowiska polityki Państwa, względem jednej dzielnicy. Stawiam wniosek o relację 80—100. Proszę przyjąć pod uwagę polityczne znaczenie uchwały, którą mamy powziąć.

Na wypadek przyjęcia wniosku większości komisji wnoszę, ażeby robotnikom i pracownikom, którzy dotąd pobierali zarobki względnie pensje w koronach, w razie wypłaty markowej przyznano 20 proc. podwyżki.

P. Radziwiłowicz pragnie przedewszystkiem, by ustały w Sejmie wzajemne oskarżenia się. W Sejmie nie powinno się stawiać kwestji tak, jakoby Małopolanie stawali na gruncie partykularyzmu dzielnicowego. Dlaczego korona podniosła się? Przyczyną zwykłej korony były przedewszystkiem zakupy czynione za granicą nie w walucie markowej, lecz koronowej. Wreszcie na spadek marki, a zwykłą korony wpłynęła także emisja marek bez wiedzy Sejmu. Nie trzeba zapominać i o tem, że marka polska nie jest jeszcze wprowadzona na giełdzie zagranicznej, że natomiast korona jest znakiem obiegowym na rynkach zagranicznych. Interes Państwa wymaga, by odgrodzić się od napływów koron obcych bezdomnych. Także i dla Małopolski nie jest korzystnym, by korona była kupowana po wyższym kursie. Mowca kończy, cytując słowa o tonącym okręcie, kiedy tylko krótkowzroczni pakują swe tłumoki.

P. Stesłowicz na wstępie swego przemówienia zwraca uwagę na zarządzenia ministra skarbu, które wyszły w grudniu, a które okazały się niewykonalnymi. Była to kompromitacja rządu. Urzednicy otrzynałi wprawdzie wyrównanie strat, poniesionych wskutek tych rozporządzeń, ale nie pomyślano o rzemieślnikach i robotnikach. Minister skarbu rozróżnia w Małopolsce tylko dwie sfery funkcjonariuszy i spekulantów. Tak podział oburza do głębi ludność Małopolski. Mowca zaznacza, że o samej relacji mówić

będzie tylko krótko, bo argumenta choćby nawet najsilniejsze, na nic się w tym Sejmie nie przydadzą. Relacja ustanowiona przez posłów małopolskich, marszałekowi, ma pełne uzasadnienie, natomiast relacja ministra skarbu nie opiera się na żadnym rozumowaniu. Metoda, którą posługują się czynnik rządowi w stosunku do Małopolski, jest oburzająca. — Również stosunek Sejmu do spraw Małopolski jest niesprawiedliwy. Wysuwają się daleko idące niechęć a nawet nienawiść. To musi ustać. Jeden z członków komisji budżetowej odważył się powiedzieć, to bankrut materialny i moralny (wizawa na ławach posłów poznańskich).

P. Baworowski (hafb). Marszałek: nie jest zwyczajem parlamentarnym, ażeby przytaczać w parlamencie to, co się mówi w komisji.

P. Baworowski: Zastrzegam się przeciwko temu powiedzeniu.

(Głos: wzięliście w arendę Sejm — sprzeciwy ze strony posłów poznańskich).

P. ks. Dziennicki: Panowie prowokujecie.

P. Fedorowicz: Książki winien najwięcej.

P. Łowiecki ubolewa nad tem, że na nic się nie przydały starania, aby tej przykrej sytuacji zapobiec. Przyszłość do sprawy relacji oświadcza, że obiektywnej podstawy do jej oznaczenia niema. Punktem ciężkości sprawy jest to, aby znaleźć środek przeciw napływowi obcych koron. Proponuje iść drogą pośrednią i przyjąć relację 75—100. (Sprzeciwy z ław posłów poznańskich).

P. Miedziński przypomina, że korona warta jest nie całe pół halera w złocie i za tę koronę domaga się Małopolska 75 fenigów. Mowca obawia się, że z tego powodu spadną na Wielkopolskę i tak już ofiarami wyczerpaną nowe ofiary.

P. Zagórski oświadcza, że najchętniej oznaczyłby stosunek 50:100. W interesie Państwa głosować będzie za relacją ministra skarbu. Zgłasza wreszcie poprawkę do rezolucji posła Diamenta, aby robotnikom podwyższyć płace nie o 20, lecz o 30 proc. Na tem odroczone rozprawę do jutra. Następne posiedzenie jutro o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji walutowej.

Deklaracja Kom. Obrony Nar. w sprawie Galicji wschodniej.

Jak to było do przewidzenia krocie tysięcy podpisów pokryło już dotąd „Deklarację”. A mianowicie po dzień 5 stycznia obliczono 133.691 podpisów, mniej więcej drugie tyle pozostawało wtedy jeszcze do obliczenia, z każdym zaś dniem nadchodzą do Sekretariatu Komitetu Obrony Narodowej nowe stosy deklaracji z podpisami. We Lwowie podpisali deklarację jako pierwsi, ks. arc. Bliczewski, del. Gałeczki, marszałek Niezabitowski, prezydent Neumann (wraz z 85 członkami Rady miejskiej), rektorowie i senaty uniwersytetu i politechniki, oraz prezydium Komitetu Obrony Narodowej. Podpisy jednak dotąd obliczone pochodzą przeważnie z prowincji, ze Lwowa nieściągnięto jeszcze większej części rozesłanych deklaracji. Zarządy gmin i Rady miejskie przysyłają deklaracje podpisane wraz z załączonymi do nich rezolucjami wiecowymi i uchwałami Rad miejskich. Jak masowo i chętnie podpisywana jest „Deklaracja”, dowodzi fakt, że np. na jednym tylko wiecu w Sokalu, zebrało 1.383 podpisów, na wiecu w Jarosławiu 885 podpisów itp. Charakterystycznym jest, że najliczniejszych podpisów dostarczają gminy, położone na najdalszych wschodnich krańcach kraju, tak np. wieś Dziuryn ze Słobódką (powiat Czortków) sama przysłała 899 podpisów. Jeszcze bardziej jest charakterystyczne, że w gminach mieszanych obok Polaków bardzo chętnie podpisują „Deklarację” Rusini. Także liczne podpisy nadeszły przelożeństwa izraelskich gmin wyznaniowych, zwłaszcza, ze wschodniej części kraju.

Wzruszające są przy podpisywaniu deklaracji samorzutne objawy świadomego i gorącego patriotyzmu ze strony włościan i robotników. Tak np. Związek robotniczy tartaku i kamieniołomu w Damni Wyżnej rozpoczął akces swój pisemny do „Deklaracji” od słów: „Cześć Ci, Polsko ukochana! Cześć, Naczelniku Państwa!” — poczem następują podpisy.

Przypominamy instytucjom i osobom prywatnym, że deklaracje podpisane należy zwracać — nowe zaś można otrzymywać w Sekretariacie Komitetu Obrony Narodowej, Kopernika 20, do dnia 31 stycznia br., poczem akcja podpisowa będzie zamknięta.

Przypominamy też, że jak wszyscy, mężczyźni, kobiety i dzieci bohaterko brnili polskości i wowa i kraju tego, tak wszyscy też mogą i powinni „Deklarację” podpisywać.

Specjalna Delegacja uda się w najbliższym czasie do Warszawy, by sferom miarodajnym przedłożyć postulaty „Deklaracji”, poparte wykazem podpisanych instytucji i liczbą ogólną podpisów.

Komitet Obrony Narodowej we Lwowie:

R. Tertit w. r., sekretarz. Cieński w. r. prezes.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Warszawa. (PAT.) Wskutek katastrofalnego braku węgla zostanie w nocy z 17 na 18 stycznia br. na przeciąg 14 dni wstrzymany ruch osobowy w całym państwie. Tylko na głównych liniach, łączących główne środowiska utrzymana zostanie w ruchu jedna para pociągów pospiesznych. Ruch pociągów podnietkich zostanie również ograniczony do niezbędnych granic. Szczegóły zostaną podane do wiadomości za pośrednictwem prasy i ogłoszone na stacjach.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek 15 stycznia o g. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn”, komedia w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego.

W piątek 16 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

W sobotę 17 bm. o g. 3 popoł. „Sulkowski”, trag. w 5 aktach St. Żeromskiego.

W sobotę 17 bm. o g. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt. L. Falla.

W niedzielę 18 bm. o g. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1 akcie Mascagniego; „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Zatruty zdroj”, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

„Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XI. od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najslawniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogóle żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Niowilla, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marjan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Zarząd główny stronnictwa demokratyczno-narodowego otworzył Gen. Sekr. na wschodnią Małopolskę we Lwowie w lokalu przy ul. Zimorowicza 11—15, I. p. Sekretariat otwarty w dni powszednie od 6—7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa o zwracanie się ustnie lub pisemnie do Generalnego Sekretariatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem.-nar.

— Zebranie członków stronnictwa dem.-nar. odbędzie się w piątek dn. 16 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11, I. p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Ciąg dalszy dyskusji nad programem stronnictwa dem.-nar. na kresach. 2. Sprawa bytu materialnego urzędników.

— Oplatek w Klubie dem.-narod. odbędzie się w niedzielę, dnia 18. stycznia, o godz. 6. wieczorem, w lokalu przy ul. Pańskiej 11, I. p. Po kolacji towarzyska zabawa. Strój zwykły. Bilety wstępu nabyć można w kancelarii klubu codziennie od 6—7 wieczorem lub u firmy Fr. Janeczek (róg Fredry i Batorego).

— Komitet rautu prasy przypomina, że posiedzenie zaproszonych pań odbędzie się dziś o godz. 5 popoł. w ratuszu w mieszkaniu prezydenta.

— Raut „Polskiego Białego Krzyża”. Zarząd okręgowy „Polskiego Białego Krzyża”, instytucji u nas wielce zasłużonej na polu filantropji wojennej, urządza dzięki pomocy Komitetu Pań, tak owocnie dla pracujących dla dobra żołnierza polskiego, celem przysporzenia sobie funduszków wielki raut z tańcami, w salach Kasyna miejskiego, dnia 20. stycznia br. — Pod artystycznym kierownictwem dokonana dekoracja sali, przez uczniów i uczennice malowane karnety, wielkie niespodzianki kutyliorowe, pomyslowe kioski, wykwinny bufet, ściągają wytworną publiczność cywilną i wojskową, której ochoczą zabawę pod przewodnictwem jednego ze sławnych obrońców Lwowa Komitet Pań może zagwarantować. Zaproszenia i bilety otrzymać można w Sekretariacie PBK, przy ul. Ossolińskich 11, III. p.

— Kurs stenografji rozpoczyna we czwartek, dnia 15. bm. Ecole Reforme, ul. Pańska 14.

— Chór żołnierski zaprasza wszystkich śpiewaków, oficerów i żołnierzy do uczęszczania na próby, które odbywają się we czwartki o godz. 7. wieczorem w Kasynie oficerskim Fredry I. 1, I. p.

— Ruch kolejowy. Dyrekcja lwowska Pol. kol. państwowych ogłasza: 1) Ruch na kolei lokalnej Przeworsk-Dynów został podjęty.

2) Dyrekcja lwowska Pol. kolei państw. ogłasza: Z dniem 15 stycznia br. podejmuje się na szlak Przemysł-Chyrow-Stryj ruch pociągów osobowych nr. 2014 (1211) Przemysł odj. 11.03, Stryj przyj. 18.00 i nr. 1216 (2015) Stryj odj. 13.25, Przemysł przyjazd 19.29.

— **Szefowie sekcji mia. oświaty**, pp. Gąsiorowski i Ziobicki zwiędali w dniu wczorajszym w towarzystwie Del. Sobińskiego zakłady naukowe p. Zoiji Strzałkowskiej i przysłuchiwali się lekcjom szkolnym na wszystkich czterech kursach seminarjum nauczycielskiego.

— **Brak kart pocztowych.** Z powodu trudności w nakładzie nowych kart pocztowych, które wynikły wskutek strajku drukarzy w Warszawie, jak i braku papieru, Ministerstwo poczt i telegrafów wypuszcza w obieg karty pocztowe wydania austriackiego w walucie koronowej z nadrukiem „Poczta Polska”. Nadchodzących kart pocztowych wydania austr. z nadrukiem „Poczta Polska” nie wolno okładać opłatą.

— **Romuald Gierasieński**, znakomity monologista warszawski, wygłosi w nowym programie teatru lit.-art. „Czwórka” słynny swój monolog pt. „Nuta Bemol, kapelmistrz, dyrygent i maestro”, w którym dyryguje Bethovena, Chopina, Wagnera i in. Wskutek niesłabnącego powodzenia pozostaje w programie rewja noworoczna, ożywiona szeregiem nowych postaci i wkładek, jak: Clemenceau w wykonaniu Marka Windheima, Globus Ganzwelt, zagraniczny podróżnik, w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Książę Karnawał i in. Premiera w piątek 16 bm.

— **Synagoga, jako magazyn paskarski.** Dnia 8. bm. przeprowadzono rewizję w Synagodze przy ul. Bożniczej. Pod kazalnica znaleziono ukryte 20 kg. tytoniu rosyjskiego, 1200 koron w srebrze i 1260 rubli w srebrze. Wszystko to skonfiskowano.

— **Pożarów** było we Lwowie w 1919 roku: 24 dachowych, 28 pokojowych, 24 sufitowych, 5 piwnicznych, 116 kominowych, a innych 37. Fałszywych alarmów było 16. Szkodę, wynikłą z pożarów w 1919 roku, obliczają na 134.000 koron.

— **Systematyczne kradzieże** popełniano w magazynie Motylewskiego i Krzyszkowskiego w hotelu George'a, szkoda wynosiła już kilkadziesiąt tysięcy koron, a złodzieja nie można było schwytać, choć pewnym było, że kradnie ktoś z personelu. Zwrócono uwagę na praktykanta Władysława Czernego i przylapano go wczoraj na kradzieży 4 par skarpetek. Aresztowany Czerny przyznał się, że od dłuższego już czasu kradł buciki, kapelusze, krawaty, kołnierze itp. i sprzedawał je za bezcen niejakiemu Kuziowi, kelnerowi. Udano się do mieszkania Kuzia przy ul. Zofji u ślusarza Stan. Konopackiego. Kuzia nie zastano, gdyż wyjechał. Aresztowano Konopackiego z tego powodu, iż Kuzia nie meldował, a mógł domyśleć się, że K. żyje z kradzieży. W ciągu dochodzeń aresztowano też Aleksandra Brodulisa, szofera ukraińskiego Dyrektorjatu, który żył z Kuziem w przyjaźni i kradzione u powyższej firmy rzeczy kupował lub dostawał w podarunku. Firma zdaje się rzeczy nie odzyska.

— **Samobójstwo ucznia.** Wczoraj wieczorem do gimnazjum żydowskiego, mieszczącego się w domu przy ul. Słonecznej 1 przyszedł 16 letni uczeń Henryk Kurzer, który następnie udał się na 5 piętro i zład rzucił się na bruk. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa była podobno nerwowość.

— **Aresztowanie, usiłowane samobójstwo i ucieczka.** W Komendzie miasta został aresztowany Michał Koehle, który tak się tem przejął, iż postanowił odebrać sobie życie i w tym celu przebił się nożem w pierś. Sprowadzono go na stację ratunkową, opatrzone, a ponieważ rana była poważna, więc odwieziono go do szpitala. Koehle korzystając z chwilowej samotności, gdy mu uratowano życie, postanowił ratować także wolność, więc uciekł z przedsionka.

— **Napad w ciemnościach.** Wczoraj rano, gdy było jeszcze ciemno na przechodzącego ulicą Leszczyńskie go fryzjera p. Stanisława Kustynowicza napadł jakiś osobnik i bez powodu począł go bić po głowie tępym narzędziem. Gdy napadnięty począł wołać o ratunek, napastnik zbiegł. Poraniony udał się na stację ratunkową, następnie uwiadomił o napadzie policję.

— **Kronika kradzieży.** Z szeregu kradzieży popełnionych wczoraj we Lwowie notujemy „grubsze”: Do magazynu białawego Józefa Nauera przy ul. Berka 24 wybili złodzieje dziurę w ścianie i zabrali 30 worków z kawałkami materji wart. 30.000 kor. Wiktorem Jankowskiemu w tramwaju KD. skradziono z kieszeni kurtki banknot 10.000 K. — Katarzynie Slesz, zam. przy ul. Magazynowej zginęła z mieszkania garderoba i bielizna wart. 20.000 K. — Trzy dni tylko służyła u Józefy Kohlberger Antonina Hartman, ukradła jej różne rzeczy i zbiegła. W ostatnich czasach fakty takie powtarzają się.

□ **KRONIKA KRAKOWSKA.** Na Walnem Zgromadzeniu Sanatorjum dra Dłuskiego odbytem w Krakowie uchwalono na wniosek dra Dłuskiego, który opuścił kierownictwo tego zakładu, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy, wybrać komisję, któraby rozpatrzyła i przedłożyła wnioski o rozszerzenie tej tak bardzo potrzebnej instytucji przez przemianę jej z Towarzystwa udziałowego na akcyjne.

□ **TARNOPOL.** Z żatobnej karty. 3 b. m. zmarła na tyfus planisty ś. p. Aleksandra Studzińska, dyrektorka żeń. szkoły wydziałowej im. św. Jadwigi. — Wśród ciężkiej i wyczerpującej pracy zawodowej potrafiła znaleźć czas na pełnienie służby obywatelskiej i brała udział w każdej pracy narodowej.

Zmarła jak żołnierz na stanowisku, zaraziwszy się tyfusem, a w sercach licznych osób, które stały blisko

niej i znały jej cicha, a owocną działalność, zostawiła żal głęboki. Cześć jej pamięci!

✱ **Polacy amerykańscy ratują piśmiennictwo polskie.** W poznańskim „Kupcu” czytamy: Polacy amerykańscy zbierają olbrzymie sumy na założenie całego szeregu drukarni i intrologatori w Polsce. Nabywają oni najlepsze maszyny i najpiękniejsze czcionki, a nadto do swoich drukarni przywożą z sobą zupełnie uzdolnionych polskich zecerów i maszynistów oraz innych fachowców. Na początek mają powstać trzy olbrzymie drukarnie w Warszawie, dwie w Łodzi, dwie w Krakowie, dwie we Lwowie, jedna w Wilnie, jedna w Lublinie, jedna w Częstochowie, jedna w Radomiu i jedna w Gdańsku. Cała robota odbywać się będzie za pomocą maszyn. Związek ten olbrzymi drukarski będzie mógł tak tanio wykonywać roboty, że nawet gazetom nie opłaci się mieć własnych drukarni. Papier dla tych przedsiębiorstw już w tych czasach ma być zakontraktowany w Finlandji. Przedsiębiorstwo ma być uruchomione w ciągu paru miesięcy.

Katastrofa w pociągu.

(Wagon w płomieniach).

Onegdajszej nocy — jak o tem donieśliśmy — wydarzyła się na przestrzeni Lwów—Sambor w pociągu nr. 2115, który opuścił stację Lwów, po godz. 10. wiecz. straszna katastrofa. Oto niedaleko stacji Stawczany eksplodował eter w ostatnim wagonie przeznaczonym dla cywilnych a przepełnionym, jak zwykle, wskutek czego cały wagon stanął w płomieniach. Ponieważ nie było linewki bezpieczeństwa, nie można było zaalarmować maszynisty, to też pociąg pędził całą siłą pary, co jeszcze bardziej podsycało ogień. W wagonie wszczął się krzyk i tumult nie do opisania. Jedni rzucali się do drzwi, które w jednej chwili zatarasowano, inni do okien, w skoku szukając ocalenia.

A tymczasem pociąg z płonącym wagonem pędził dalej i zatrzymał go dopiero konduktor niedaleko Stawczan. Akcją ratunkową zajęli się natychmiast urzędnik ruchu Zohler i rew. Grobel, zawiadamiając Lwów, Sambor i Rudki o wypadku.

Tymczasem na dworcu we Lwowie nie było żadnego lekarza ani środków opatrunkowych.

Na miejsce wyjechał więc lekarz wojskowy dr. Jermilowicz ze „Stacji dla rannych i chorych żołnierzy” i dzięki jemu liczne ofiary nie zostały bez pomocy.

Zawiadomiony przez niego Zarząd szpitala powszechnego, aby przysłał opatrunki, odpowiedział, że opatrunków nie ma. Zabrano więc opatrunki z Czerwonego Krzyża na dworcu. Tymczasem w Stawczanach płonący wagon już odcepiono a rannych umieszczono w poczekalniach.

Przedewszystkiem opatrzone ciężiej rannych, których natychmiast odesłano wozem ratunkowym do Lwowa do szpitala, gdzie przygotowano 20 łóżek na oddziale skórny. Chorych odstawiło wozem tramwajowym.

Do wczoraj południa przywieziono 17 osób, wśród nich 3 w stanie prawie beznadziejnym.

Oto

nazwiska ofiar:

- 1) Szpund Rachela, lat 21, córka zarobnika z Drohobycza.
- 2) Dattelkremer Sala, lat 19, córka kupca, Stary Sambor.
- 3) Hauser Mojżesz, lat 26, syn kupca, Komarno.
- 4) Hozik Juda, lat 25, kupiec, Komarno.
- 5) Gelerndter Beni., restaurator, Stary Sambor.
- 6) Gelerndter Cyla, lat 33, żona poprzedniego.
- 7) Leszczyszyn Stefan, lat 39, listonosz, Sanok.
- 8) Laufer Eissig, lat 48, droguerzysta, Sambor.
- 9) Laufer Maks, lat 25, syn kupca, Sambor.
- 10) Nowicka Kazimiera, lat 21, krawczyni, Komarno.
- 11) Marja Mudrycka, lat 31, Borysław.
- 12) Rachmeaf Chana, lat 20, kupc., Nowotaniec.
- 13) Sznedrawa Anna, lat 19, uczennica śpiewu, Stanisławów.
- 14) Schneck Ruchla, lat 17, córka kupca, Straszewice.
- 15) Schneck Estera, lat 16, córka kupca, Straszewice.
- 16) Zięba Apna, lat 56, gospodyni, Komarno.
- 17) Welsengrin Izrael, lat 32, ekonom, Doliniany.
- 18) Reich Chaja, lat 56, kupcowa, Dobromil.

Nadto lżej ranni, którzy odjechali w dalszą drogę, lub pozostali w opiece domowej:

19) Fr. Paluch, Sambor.

20) Rachela Ehrpost, Drohobycz.

21) Jan Schuber, Tyrnawa Wołoska.

22) Josel Strowe, Rudki.

23) Chaja Roja, Dobromil.

24) Adolf Herzenberg, Stary Sambor.

25) Wawrzyniec Rychlik, szereg. W. P. Sambor.

26) Stanisław Stern, Lwów.

27) Edmund Waniek, Ustrzyki Dolne.

28) Adolf Szafran, Sambor.

29) Zoiszech Estera, Stary Sambor.

Wszystkie ofiary pozostające w szpitalu, odniosły silne poparzenie na twarzy i rękach, a niektóre,

jak Laufer, obie siostry Schneckówny, na całym ciele. Jedna z tych siostr ma zupełnie zwięglone nogi. Stan obu prawie beznadziejny. Sznedrawa Anna wyskoczyła oknem, więc prócz poparzeń odniosła silne potłuczenia. Reich Chaja, ktoś nieznanymi pchnął z wagonu i za nią wyskoczył. Odniosła tylko nieznaczne potłuczenie i skarży się na ból głowy. Marja Mudrycka ze strachu i bólu dostała ataku szału. Wczoraj wieczorem odzyskała przytomność. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Nieszczęśliwa jeździła do narzeczonego, oficera W. P., któremu amputowano nogę i tym właśnie pociągiem wracała do Sambora.

Opis naocznego świadka.

Jeden z chorych w szpitalu powszechnym opisuje tę straszna katastrofę w ten sposób:

Stałem w przedziale III. kl. szczerze przepełnionym publicznością, przeważnie żydowską. Może na 5 klm. przed Stawczanami w sąsiednich przedziałach, gdzie były separatki, wszczął się straszny krzyk i prawie w tej chwili buchnęły na mnie płomienie. Znalazłem się orazu wśród kotłujących się ciał. Wszystkie parli do drzwi, koło których utworzył się taki natłok, że nikt ani naprzód, ani wstecz ruszyć się nie mógł. A tymczasem płomienie obejmowały już moją twarz i ręce paląc niemiłosiernie. Już nie pamiętam w jaki sposób przedarłem się przez okno na dach i wśród płomieni przeskoczyłem na następny wagon. Cudowi chyba zawdzięczam, że podczas tego karkołomnego skoku w pełnym biegu pociągu nie połamałem nóg. Informator nasz odniósł dość ciężkie poparzenia na twarzy i obu rękach.

W Stawczanach widział on 4 zupełnie zwięglone zwłoki. Tożsamości osób nie można było poznać.

Jak świadek ów słyszał w Stawczanach, powodem katastrofy był wybuch 12 liter eteru, które miał mieć z sobą Laufer Eisig, droguerzysta z Sambora, również ciężko ranny. Szczęściem w tem strasznym nieszczęściu była okoliczność, że w przedziale, gdzie nastąpiła eksplozja eteru, było wybite okno, wskutek czego pierwsza siła płomieni wybuchła na zewnątrz. Gdyby nie ta okoliczność, nikt z wagonu nie uszedłby z życiem.

Podczas paniki wiele osób wyskoczyło z wagonu, odnosząc liczne potłuczenia.

*

Tragiczną w całym wypadku jest okoliczność, że ani szpital z powodu braku wozów, ani Pogotowie ratunkowe z braku koni nie pośpieszyły na dworzec z pomocą i dopiero musiano uruchomić tramwaje, by ofiary przewieźć do szpitala.

Sprawozdanie urzędowe podaje 27 nazwisk poparzonych; z których część zgadza się z nazwiskami wyżej podanymi, niektóre zaś brzmia odmiennie. Ponieważ w piśmiennym podaniu nazwisk nie są wykluczone omyłki, dlatego podajemy ze sprawozdania urzędowego nazwiska brzmienie odmiennie a w szczególności: Juda Nord — Komarno, Jakób Nord — Komarno, Landfer Mendel — Sambor, Samuel Gepert — Lubien, Stanisław Serwa — Lwów, Anna Szudrowna — Lisko, Estera Jojuszczek — Straszowce, Chaja Dattelkraemer — Stary Sambor, Leonard Rachne — Sanok.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 stycznia. (PAT) Giełda.

Renta majowa 92.75. Austr. renta koronowa 84.25. Renta lutowa 95.—. Węgierska renta koronowa 112.75. Losy tureckie 2080.—. Anglobank 1170.—. Bankverein 583.—. Bodencred tanstalt 2498.—. Creditanstalt 1315.—. Bank depozytowy 740.—. Länderbank 1288.—. Unionbank 1088.—. Zvonstenska banka 1750.—. Kolej północna 16050.—. Kolej południowa 930.—. Alpinv 5150.—. Berg und Huetten 12500.—. Krupp 1965.—. Prager Eisen 9000.—. Rima 4220.—. Skoda 2835.—. Zielaniewski —.—. Fanto 15000.—. Galicyjskie Karpary 13100.—. Galicja 14.000.—. Schodnica —.—. Austr. koleje 5320.—. Węgierskie koleje —.—. Poldhütte 3980.—. Apollo 5595.—. Markur 990.—. Priority kol. połudn. 1800.—. Węgierski Zakł. kredytowy —.—. Bank obrotowy 902.—.

Wiedeń. (PAT). Kursa austr. Centrali deviz z 13 stycznia.

Amsterdam 76.75 (—.—). Berlin 4.35 (4.20). Zurych 36.75 (35.25). Chrystjanja 41.50 (39.50). Kopenhaga 39.— (37.—). Sztokholm 45.— (42.—). Marki w banknotach 434.— (419.—). Lei 515.— (500.—). Lewy 310.— (—.—). Banknoty szwajcarskie 36.50 (35.—). Banknoty francuskie 19.25 (18.25). Liry 16.— (15.—). Nity angielskie 800.— (750.—). Dolary 215.— (200.—). Ruble carskie 27.— (—.—).

Amsterdam. (PAT). Giełda z 13 stycznia.

Berlin 5.02¹/₂ (3.15). Wiedeń 1.20 (1.25). Szwajcaria 47.25 (47.—). Kopenhaga 48.65 (48.70). Sztokholm 56.60 (56.55). Chrystjanja 53.20 (53.10). Nowy Jork 2.67 (—.—). Londyn 10.01 (10.02). Paryż 23.70 (23.85). Bruksela —.— (—.—). Madryt —.— (—.—).